

Julia Madajczak, Katarzyna Granicka, Szymon Gruda,
Monika Jaglarz, José Luis de Rojas

3. Rękopis

Był piękny, słoneczny dzień, choć na horyzoncie zaczynały się już gromadzić deszczowe chmury. Pocący się w swoim ciemnym ubraniu hiszpański urzędnik wyglądał ich z niecierpliwością i z nadzieją, że ulewa da mu pretekst do skrócenia dnia wyteżonej pracy. Od wczesnego poranka przemierzał wraz z niewielką grupką mężczyzn rajskie krajobrazy Tepoztlanu, gdzie pośród mieniących się wszystkimi barwami tęczy ogrodów i pól mieszkali chłopci, których miał policzyć. Co prawda on tylko nadzorował pracę: liczenie i zapisywanie było zadaniem towarzyszącego mu młodego skryby o skórze koloru miedzi, który znał miejscowy język i umiał sprawnie wydobyć z każdego gospodarza potrzebne informacje, a następnie zanotować je na skrawku papieru. Trzeci mężczyzna w ich kompanii, przyodziany w delikatny płaszcz z wyszywanej bawełny, popatrywał z nieukrywaną niechęcią na wiszący na szyi skryby krucyfiks. Hiszpan wiedział, że ten elegant utrzymuje dwie żony, niewiele sobie robiąc z oburzenia braci franciszkanów, bohatersko usiłujących zrobić dobrych chrześcijan z tych – jak ich nazywali – dzikusów. Urzędnik musiał jednak przyznać, że – mimo barbarzyńskich obyczajów – niektóre osiągnięcia Indian budziły w nim podziw. Ważniak w bawełnianym płaszczu nie znał wprawdzie ani słowa w języku hiszpańskim, ale niesione przez niego pięknie namalowane plany okolicznych miejscowości, choć nie przypominały w niczym europejskich map, zachwycały precyzją. Chodziło w nich głównie o pola uprawne. Jeden rzut oka lokalnego dostojnika wystarczał, by zweryfikować słowa gospodarza, nerwowo wyliczającego swój majątek i płacony cztery razy do roku trybut. Oczywiście wielu oszukiwało: Hiszpan od początku wiedział, że tak będzie. Zaniżali zarówno wielkość pól, jak i ilość tkaniny oraz żywności, które niegdyś oddawali władcy Tepoztlanu, a od niedawna – wielkiemu chrześcijańskiemu zdobywcy tych ziem Hernánowi Cortésowi. Indiański dygnitarz poprawiał niekiedy wyliczenia chłopów, ale Hiszpan i tak mu nie wierzył. Oprócz Cortésa dochody z pracy tych rolników ciągnęła jeszcze przecież znaczna grupa tepoztlańskiej szlachty, na czele z ich władcą, niejakim don Diegiem, który choć ochrzczony, beczelnie wiódł życie w otoczeniu licznych żon i kochanek. Hiszpan westchnął ciężko. Obawiał się, że zwierzchnicy nie będą zadowoleni z jego pracy, ale cóż mógł zrobić? Był jedynym cywilizowanym poddanym Katolickiego Króla

w promieniu wielu leguas¹, chcąc nie chcąc musiał więc zaufać temu wychowanemu przez franciszkanów młodzikowi i nadąsanemu poganinowi.

Zza zakrętu wyłonił się kolejny dom. Kobieta łuskająca kukurydzę przed wejściem zerwała się z kolan i popędziła gdzieś na tyły gospodarstwa. Po chwili w zasięgu wzroku pojawił się brunatnoskóry mężczyzna w średnim wieku, a za nim popatrujący podejrzliwie na przybyłych nastolatek. Indiański dygnitarz postąpił krok w przód, rozaczając aurę władzy, a skryba wystawił głowę zza jego falującego płaszcza i zawisłszy piórem nad kartką papieru, zadał pierwsze pytanie: *Imię?*

Tak właśnie mogło, choć nie musiało, wyglądać zbieranie informacji do tepoztlańskiego spisu ludności. Nie zachowały się żadne dokumenty, które mówiłyby o tym, jaką metodę przyjęli obarczeni tym zadaniem urzędnicy. Ze źródeł pochodzących z różnych regionów Nowej Hiszpanii wiemy, że innym znanym systemem było zwoływanie okolicznych mieszkańców w jedno miejsce, na przykład do kościoła, gdzie pozyskiwano od nich niezbędne informacje². Porządek rozmieszczenia wpisów w naszym dokumencie wskazuje przynajmniej na to, że jakąkolwiek procedurę zastosowano, zrobiono to w sposób systematyczny. Domy pogrupowano według miejscowości, w których stały; niekiedy można też odnieść wrażenie, że gospodarstwa sąsiadujące ze sobą w świecie rzeczywistym znalazły się obok siebie również na papierze. Na przykład wpis oznaczony przez nas numerem #95 zawiera adnotację, że starsza pani, która do tej pory mieszkała ze swym synem Quiyauhem, przeprowadziła się do domu jego młodszego brata imieniem Francisco. Ów Francisco rezyduje niewątpliwie w sąsiednim #96, gdyż notatka pod tym wpisem, rejestrująca dołączenie do gospodarstwa nowych osób, została połączona linią z adnotacją do #95. Z kolei między domami #22 a #23 widnieje notatka, którą można zinterpretować jako adnotację do #22 o treści „Miguel ma niewolnika” lub jako nagłówek do #23 głoszący: „niewolnik Miguela”. Jasne jest więc, że w #23 mieszkał niewolnik tego Miguela, który stoi na czele rodziny ulokowanej w #22. W obu przypadkach wydaje się logiczne i prawdopodobne, że zarówno dwaj bracia, jak i pan oraz jego niewolnik rezydują na przylegających do siebie posesjach. Scenariusz, w którym odpowiedzialni za sporządzenie spisu ludności urzędnicy faktycznie wędrowali od drzwi do drzwi, nie jest więc wykluczony.

Jeśli chodzi o pozostałe osoby uczestniczące w procedurze pozyskiwania informacji, tu również w naszej rekonstrukcji oparliśmy się pokusie czystej spekulacji. Obecność indiańskiego skryby nie podlega dyskusji: dokument sporządzony został bowiem w języku nahuatl, *lingua franca* imperium azteckiego (zob. rozdział *Nahuatl*).

¹ Hiszpańska jednostka miary odległości, zazwyczaj definiowana jako dystans, który można pokonać w ciągu jednej godziny. W szesnastowiecznej Nowej Hiszpanii było to ok. 4200 m.

² K. Dakin, *Nuestro pesar, nuestra aflicción, tunetuliniliz, tucucua: Memorias en lengua náhuatl enviadas a Felipe II por indígenas del valle de Guatemala hacia 1572*, Universidad Nacional Autónoma de México, México 1996, s. 14–16, 30; J.B. Zapata y Mendoza, *Historia cronológica de la Noble Ciudad de Tlaxcala*, tłum. i red. L. Reyes García, A. Martínez Baracs, Universidad Autónoma de Tlaxcala–Centro de Investigaciones y Estudios Superiores en Antropología Social, Tlaxcala 1995, s. 454–456, 574.

Wybór nahuatl (a nie hiszpańskiego) podyktowany był zapewne względami praktycznymi: na wczesnym etapie kolonizacji, jeszcze za życia Cortésa, niemal nikt w Nowej Hiszpanii nie posługiwał się językiem konkwistadorów – oczywiście oprócz ich samych. Rolę łącznika między tysiącami nowych wasali króla Hiszpanii a administracją kolonialną odgrywała nieliczna grupka osób dwujęzycznych, w której skład wchodził przede wszystkim przygotowujący się do działalności chrystianizacyjnej zakonnik i ich indiańscy wychowankowie. To spośród tych ostatnich rekrutowali się pierwsi skrybowie, posługujący się biegle nahuatl, hiszpańskim i nierzadko łaciną, wykształceni zgodnie z najlepszymi ówczesnymi standardami europejskimi i żyjący już według zasad wiary chrześcijańskiej. W pierwszych dziesięcioleciach po konkwiescie funkcjonowanie biurokratyzowanej administracji kolonialnej opierało się w dużej mierze na pracy tych lokalnych specjalistów, gdyż napływ hiszpańskich pisarzy i innych urzędników ze Starego Kontynentu oraz ich adaptacja do warunków Nowego Świata zachodziły powoli.

Przy sporządzaniu spisu ludności prawdopodobny jest również udział miejscowego indiańskiego dostojnika. Mógł to być urzędnik średniego lub niższego szczebla, na przykład naczelnik jednej z jednostek administracyjnych wchodzących w skład Tepoztlanu, który pełnił funkcję pośrednika między poddanymi rejestracji rolnikami a nadzorującymi cały proces Hiszpanami. Niewykluczone również, że w przedsięwzięciu uczestniczył lokalny *tlahcuiloh*, czyli specjalista zajmujący się sporządzaniem, przechowywaniem i odczytywaniem indiańskich kodeksów (o kodeksach piszemy w rozdziale *Aztekowie*). Choć żadne tego typu przedhiszpańskie rejestry ludności i ziem nie zachowały się do naszych czasów, od kolonialnych kronikarzy wiemy, że azteckie społeczności miały zwyczaj prowadzenia dokładnych ksiąg, w których tego typu dane były na bieżąco uzupełniane³. Po konkwiescie kontynuowano tę praktykę, choć często służyła już ona innym celom: obok funkcji swoistej „kroniki” danej społeczności malowane dokumenty ziemskie coraz częściej stawały się dowodami na salach sądowych, gdzie Indianie walczyli z chciwością kolonizatorów, usiłujących pod byle pretekstem odbierać im najżyźniejsze grunty. Przykładający ogromną wagę do litery prawa Hiszpanie uznawali wiarygodność rdzennego systemu zapisu informacji. Sami też nierzadko wykorzystywali we własnych celach istniejące już indiańskie dokumenty, na przykład przy ustalaniu wysokości trybutu w podbitych przez siebie prowincjach. Nie można wykluczyć, że badany przez nas tepoztlański spis ludności został częściowo oparty na takich właśnie tradycyjnych kodeksach.

Wreszcie możliwe jest również, że w procesie sporządzania naszego dokumentu wszystkie opisywane tutaj źródła i metody pozyskiwania informacji zostały zastosowane jednocześnie. Każdy z przemierzających okolice Tepoztlanu bądź urzędujących w kościołach czy na ich dziedzińcach funkcjonariuszy mógł w ramach ogólnych instrukcji stosować znane mu i dostępne procedury. Urzędników takich

³ H.R. Harvey, *Household and Family Structure in Early Colonial Tepetlaoztoc: An Analysis of the Códice Santa María Asunción*, „Estudios de Cultura Náhuatl” 1985, nr 18, s. 276.

było zaś niewątpliwie wielu, gdyż akcją spisową objęto ogromne terytorium. Przygarnięty przez Bibliotekę Jagiellońską fragment spisu ludności to zaledwie niewielka część istniejącego niegdyś dokumentu. Populację Tepoztlanu ówczesni skrybowie oszacowali skrętnie na 12 062 osoby⁴, a nie był to jedyny *altepētl* objęty spisem. W meksykańskiej Antropologicznej i Historycznej Bibliotece Narodowej (Biblioteca Nacional de Antropología e Historia) zachowały się dwa tomy spisu, najwyraźniej współczesnego tepoztlańskiemu, dotyczącego sąsiedniej prowincji o nazwie Yauhtepec. Oba te terytoria w pierwszych dekadach po hiszpańskiej konkwisie weszły w skład gigantycznego latyfundium zwanego Marquesado del Valle de Oaxaca (Markizat Doliny Oaxaki), należącego do zdobywcy imperium azteckiego don Hernána Cortésa. Czy zatem fragmenty tepoztlańskich i yauhtepeckich dokumentów, którym udało się przetrwać aż do dziś, mogą stanowić zaledwie część jednego spisu obejmującego niegdyś cały, liczący setki kilometrów kwadratowych, obszar Markizatu? I po cóż Cortésowi takie stopy zapisanego papieru?

3.1. Markizat Doliny Oaxaki

Aby zrozumieć kontekst powstania tepoztlańskiego (i yauhtepeckiego) spisu ludności, musimy cofnąć się do czasów, gdy don Hernán Cortés postawił zwycięską stopę na gruzach stolicy Azteków Tenochtitlanu. Podczas gdy mieszkańcy, wycieńczeni wieloma miesiącami walki, opuszczali miasto w ponurym orszaku, Cortés snuł już plany zostania gubernatorem nowej kolonii, odpowiadającym jedynie przed królem Hiszpanii. Ten jednak dość szybko położył kres tym marzeniom, a ego konkwistadora zostało wystawione na serię bolesnych ciosów. Najpierw, pragnąc powtórzyć swój historyczny triumf z 1521 roku, Cortés wraz z oddziałami hiszpańsko-indiańskimi ugrzązł w gwatemalskiej dżungli, gdzie – ku swojemu rozczarowaniu – nie znalazł drugiego nadającego się do podboju imperium. Wycieńczeni członkowie wyprawy wychynęli z lasów w roku 1526, po drodze mordując, najwyraźniej bliscy hysterii, towarzyszących ekspedycji najważniejszych władców i dostojników dawnego imperium azteckiego⁵. Nieszczęsny Cortés szybko odkrył, że w tym czasie na zdobytych przez niego kilka lat wcześniej terenach sporo się wydarzyło. Nieubłagana machina administracyjna imperium hiszpańskiego zmiotła jego sen o potędze, instalując w kolonii nowego gubernatora, Luisa Poncego de León, który w dodatku przywiózł ze sobą rozkaz wszczęcia przeciwko konkwistadorowi szeroko zakrojonego śledztwa. Rozkaz ów stanowił rezultat licznych oskarżeń wnoszonych przed majestat królewski przez wrogów Cortésa, których ten zdążył sobie narobić w ciągu sześciu lat wojowania i sprawowania władzy na podbijanych

⁴ Biblioteca Nacional de Antropología e Historia, miasto Meksyk. Colección Antigua, Ms. 551, k. 4r.

⁵ R. Tomicki, *Tenochtitlan 1521*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1984, s. 224.

terenach. Podejrzewano go nawet o zamordowanie swojej – zmarłej w niejasnych okolicznościach – żony Cataliny⁶.

Nie lepsza była sytuacja finansowa Cortésa. Wkrótce po zdobyciu Tenochtitlanu konkwistador postanowił nagrodzić się za swój wyczyn najbardziej dochodowymi ziemiami środkowego Meksyku. Zagarnął dla siebie zatoki idealne do urządzenia w nich portów handlowych, a także tereny obfite w złoża minerałów i drogich metali, gdzie planował założyć kopalnie. Przede wszystkim jednak wykroił z mapy Nowej Hiszpanii gigantyczny obszar, którego spora część stanie się później Markizatem Doliny Oaxaki i który przyciągnął jego uwagę już podczas podboju imperium. W sercu tej przypominającej rajski ogród, żyznej ziemi leżał *altepetl* o nazwie Cuauhnahuac („W Poblżu Lasu”), przechrzczony przez kaleczących nahuatl Hiszpanów na Cuernavaca („Rogi Krowy”). Łatwo było się jednak domyślić, że hiszpańska Korona nie spojrzy przychylnie na tego rodzaju próbę pozabawienia jej potencjalnych dochodów z nowej kolonii. Korzystając z nieobecności Cortésa, który wyprawił się właśnie do Gwatemali i Hondurasu, mianowani przez króla Hiszpanii skarbnicy Gonzálo de Salazar i Pedro Almindes Cherino doprowadzili do powieszenia człowieka zarządzającego majątkiem don Hernána i przejęcia części strzeżonych przez niego ziem. Sponiewierany nieudaną ekspedycją konkwistador z pasją zaangażował się po powrocie w ów konflikt. Ostatecznie wyruszył nawet osobiście na dwór królewski, by tam odierać oskarżenia swoich wrogów i zabiegać o oddanie mu skonfiskowanego latyfundium. Odnosił połowiczny sukces: na otarcie łez po utraconych marzeniach o funkcji gubernatora król w 1529 roku nadał mu tytuł markiza i zwrócił okrojony majątek, od tego momentu mający oficjalny status markizatu. Odrobinę udobruchany don Hernán powrócił do Nowej Hiszpanii i osiadł w swojej ukochanej Cuernavace. Nie był to jednak koniec jego kłopotów.

Choć może trudno w to uwierzyć, w tekst królewskiego nadania wkraśl się prawniczy lapsus. Edykt ów głosił, że Cortésowi należą się 22 miejscowości (*pueblos*) i 23 tysiące „Indian”, czyli de facto poddanych mających uprawiać ziemie konkwistadora. Jak jednak zdefiniować „poddanego”? Czy chodzi o 23 tysiące osób w ogóle, wliczając w to noworodki i bezzębnych starców, czy o 23 tysiące zdolnych do pracy mężczyzn? A może o 23 tysiące gospodarstw, rozumianych jako jednostki trybutarne, w których takich mężczyzn mogło mieszkać po kilku? Z oczywistych przyczyn interpretacja tego zapisu przez Cortésa różniła się znacznie od odczytu Korony hiszpańskiej, zmierzającej do ograniczenia wpływów zdobywcy azteckiego imperium. Rozpoczęła się walka sądowa, którą ostatecznie po trzydziestu latach zakończył dopiero syn Cortésa Martín, dziedzic tytułu markiza Doliny Oaxaki⁷. W trakcie tego ciągnącego się w nieskończoność procesu hiszpańscy urzędnicy kilkakrotnie wyruszą na tereny Markizatu z zamiarem wykonania spisu osiadłej tam

⁶ O triumfach i klęskach Cortésa można przeczytać w jego listach: H. Cortés, *Listy o zdobyciu Meksyku*, tłum. R. Tomicki, M. Mróz, Wydawnictwo Novus Orbis, Gdańsk 1997.

⁷ G.M. Riley, *Fernando Cortés and the Marquesado in Morelos, 1522–1547*, University of New Mexico Press, Albuquerque 1973, s. 18–34.

ludności. W Generalnym Archiwum Narodowym (Archivo General de la Nación) w mieście Meksyk zachowało się trochę śladów po tych przedsięwzięciach w postaci związanych notatek, obliczeń i podsumowań. Jednak jedynym istniejącym obecnie faktycznym spisem ludności jest ten, którego tepoztlańskie fragmenty spoczywają w Bibliotece Jagiellońskiej.

Odkąd tylko pierwsi badacze zajęli się tomami spisu przechowywanymi w meksykańskiej Bibliotece Narodowej, datowanie tych ksiąg budziło wiele emocji. Użyty w nich archaiczny, niemal pozbawiony wpływów hiszpańskich język nahuatl, a także brak wzmianek o pieniądzech (wszystkich płatności dokonywano za pomocą produktów lub pracy rąk) sugerowały, że jest to bardzo stary dokument, najpewniej sprzed 1544 roku, kiedy to obieg hiszpańskiej waluty był już na tyle płynny, że wprowadzono opłacanie trybutu gotówką⁸. Choć pierwsi zakonnicy rozpoczęli naukę nahuatl oraz podjęli próby dostosowania alfabetu łaćnińskiego do tego języka już na początku lat dwudziestych XVI wieku, z nieznanych powodów do naszych czasów dotrwało tak niewiele tekstów nahuatlańskich z pierwszego dwudziestolecia po konkwście, że zapewne można by je policzyć na palcach obu rąk (zob. rozdział *Nahuatl*). Dla porównania z drugiej połowy XVI wieku mamy setki, jeśli nie tysiące tekstów należących do szerokiego spektrum gatunków: od testamentów przez pieśni po annały. Jak więc należy datować spis ludności z Markizatu? Czy to możliwe, że mamy do czynienia z najstarszym istniejącym dokumentem w języku nahuatl?

Z pewnością trudno o drugi tak obszerny przykład wczesnego piśmiennictwa w tym języku, jednak dokładne ustalenie daty jego powstania nastręcza trudności. Z listów wymienianych między królem i królową Hiszpanii, przedstawicielami administracji kolonialnej oraz Cortésem wiadomo, że szczególnie intensywne próby policzenia ludności Markizatu podjęto między 1534 a 1538 rokiem. Pierwszą z nich (w 1534 roku) zlecił za plecami Cortésa przewodniczący Real Audiencia (czyli sądu królewskiego) Nowej Hiszpanii Sebastián Ramírez de Fuenleal, by następnie (rzekomo wtedy, gdy rezultaty spisu okazały się pomyślne dla konkwistadora) wycofać się z przedsięwzięcia. Rok później nowo mianowany wicekról Nowej Hiszpanii don Antonio de Mendoza na rozkaz króla rozpoczął liczenie ponownie, jednak – jak stwierdził sam Cortés – jego ślamazarność zaprowadziła cały projekt donikąd. Niektóre cechy omawianego tu spisu, takie jak jego skala, świetna organizacja pracy dużej grupy osób czy rodzaj notowanych danych, najlepiej pasują do akcji

⁸ E. Hinz, C. Hartau, M.L. Heimann-Koenen, *Aztekischer Zensus: Zur Indianischer Wirtschaft und Gessellschaft in Marquesado um 1540*, t. 1, Verlag für Ethnologie, Hannover 1983, s. xii; S.L. Cline, *The Book of Tributes: Early Sixteenth-Century Nahuatl Censuses from Morelos*, University of California Press, Los Angeles 1993, s. 3, 8; B. von Mentz, *Cuauhnáhuac 1450–1675: Su historia indígena y documentos en „mexicano”*. *Cambio y continuidad de una cultura nahua*, Miguel Ángel Porrúa, México 2008, s. 12; J. Lockhart, *The Nahuas After the Conquest: A Social and Cultural History of the Indians of Central Mexico, Sixteenth Through Eighteenth Centuries*, Stanford University Press, Stanford 1992, s. 177–178, 556, przyp. 3; P. Carrasco, *Tres libros de tributos del Museo Nacional de México y su importancia para los estudios demográficos*, [w:] *Sobretiro del XXXV Congreso Internacional de Americanistas*, México, 1962: *Actas y Memorias*, t. 3, México 1964, s. 373.

podjętej w 1538 roku przez działającego z ramienia wicekróla biskupa don Vasca de Quiroga. Na przeszkodzie w ostatecznej identyfikacji naszego dokumentu z rejestrem biskupa stoi jednak informacja, że urzędnicy mieli rozpocząć pracę w miejscowości Huaxtepec – a tej brakuje w zachowanych fragmentach⁹. Przy dacie 1538 trzeba więc postawić duży znak zapytania, dopóki archiwa nie dostarczą danych pozwalających ją zweryfikować.

Choć datowanie spisu pozostaje niepewne, z kontekstu jego sporządzenia wynika przynajmniej tyle, że w zamyśle musiał on obejmować cały obszar Markizatu Doliny Oaxaki. Obszar ten pokrywał się z grubsza z terytoriami pięciu najważniejszych w tym regionie *altepetli* o nazwach: Cuauhnahuac (inaczej: Cuernavaca), Tepoztlan, Yauhtepec, Huaxtepec i Acapixtla. Aż trzech z nich, w tym najważniejszego ośrodka w Markizacie i siedziby Cortésa, Cuernavaki, brakuje w zachowanych rejestrach; nie sposób stwierdzić, czy wynika to z faktu, że przynależąca do nich dokumentacja zaginęła, czy też po prostu nigdy nie powstała. Z kolei spisy z Yauhtepecu i Tepoztlanu, które przetrwały do dnia dzisiejszego, są niekompletne. W przypadku Tepoztlanu możemy jednak stwierdzić z pewnością, że cały jego obszar został objęty akcją spisową. Obok dwóch yauhtepeckich tomów w Bibliotece Narodowej w Meksyku znajduje się bowiem wolumin zawierający sto pierwszych kart spisu ludności Tepoztlanu i rozpoczynający się statystyką obejmującą cały *altepetl*. Tych obliczeń urzędnicy nie byłoby w stanie wykonać, gdyby nie mieli przed oczami danych z wszystkich tepoztlańskich gospodarstw. Dzięki nim możemy dziś, mimo braku obszernych fragmentów tego dokumentu, odtworzyć całą strukturę polityczno-administracyjną Tepoztlanu.

3.2. Organizacja Tepoztlanu

Jak każdy pełnoprawny *altepetl* Tepoztlan miał swoją dynastię panującą, na której czele w momencie sporządzania spisu ludności stał *tlahtoani* ochrzczony imieniem Diego – o jego nahuatlańskim imieniu dokument niestety milczy. W tym wczesnym okresie kolonizacji wielu indiańskich dynastów cieszyło się nadal sporymi przywilejami, obejmującymi w przypadku don Diega pałac, służbę i własnych wasali, płacących mu regularnie trybut. Szybki rzut oka na opis rodziny don Diega każe się domyślać, że zachowując pozory chrześcijańskiego stylu życia, kultywował on nadal obyczaj poligamii, charakteryzujący przed konkwistą zwłaszcza azteckie warstwy rządzące. Choć dokument utrzymuje, że *tlahtoani* miał tylko jedną żonę, poślubioną w obrządku kościelnym, to jednocześnie mieszkało z nim trzynaścioro jego dzieci – trudno doprawdy zakładać, że legalna małżonka była biologiczną matką całej tej licznej gromadki. Być może inne żony don Diega, poślubione

⁹ Del Paso y Troncoso F. (red.), *Epistolario de Nueva España, 1505–1818*, t. 16: *Apéndices e índices*, Antigua Librería Robredo, de José Porrúa e Hijos, México 1942, s. 22–29; Martínez J.L. (red.), *Documentos cortesianos*, t. 4: *1533–1548, Secciones VI (Segunda Parte) a VIII*, Universidad Nacional Autónoma de México–Fondo de Cultura Económica, México 1992, s. 184–185.

zgodnie z tradycyjnym ceremoniałem, ukryły się w spisie ludności pod terminami „niewolnice” i „służące”. Nie byłoby w tym nic dziwnego: w pierwszych latach po konkwiście, gdy elity masowo przyjmowały chrześcijaństwo, problem „nadmiarowych” żon stał się palący. Zgodnie z prawem kościelnym prawowitą małżonką była kobieta poślubiona jako pierwsza w kolejności, wszystkie następne zaś klasyfikowano jako konkubiny. Tymczasem według zasad panujących w środkowomeksykańskich *altepetlach* „pierwszą”, czyli najważniejszą, żoną była dama o najkorzystniejszych dla męża politycznych koneksjach. Jednocześnie każda z pozostałych żon grała mniej lub bardziej istotną rolę, pomagając w budowaniu strategicznych aliansów ze swoim rodzinnym ośrodkiem. Gwarantem tych przymierzy było potomstwo. Oddalenie żon i urodzonych przez nie dzieci groziło więc władcom i arystokratom zerwaniem kluczowych dla nich stosunków politycznych. W pierwszych dekadach po konkwiście, gdy władza Hiszpanów nad wszystkimi prowincjami dawnego imperium nie zdążyła jeszcze okrzepnąć, ta ponura wizja powodowała utrzymanie poligamicznych związków za fasadą „praworządnego” małżeństwa z jedną z faktycznych żon.

Wewnętrzna struktura *altepetlu* Tepoztlanu opierała się na dzielnicach zwanych *calpolli* i przypominała rosyjską matroszkę: większe *calpolli* (określane przez nas jako „*calpolli* pierwszego stopnia”) zawierały w sobie po kilka mniejszych odpowiedników (*calpolli* drugiego stopnia), a te z kolei znów po kilka jeszcze mniejszych *calpolli* trzeciego stopnia (zob. tabela 3.1). Koncepcja *calpolli* w dużej mierze przypominała *altepetl*: każda tego typu jednostka miała swojego przywódcę, bóstwo opiekuńcze i poczucie wspólnej tożsamości należących do niej osób. W niektórych regionach imperium azteckiego zdarzało się, że większość członków *calpolli* zajmowała się jedną profesją, na przykład kamieniarstwem czy handlem – jednak w Tepoztlanie większość ludności pracowała po prostu na roli. Spisana w kronikach aztecka tradycja głosi, że już w odległych czasach wędrujący w kierunku środkowego Meksyku nomadzi poruszali się zgrupowani w *calpolli* i po dotarciu na miejsce osiedlenia formowali *altepetl*, zachowując przy tym dawne struktury. Tak naprawdę trudno przypuszczać, by *calpolli* przez setki lat utrzymywały niezmienną postać, liczbę i wewnętrzny układ. Nie ulega natomiast wątpliwości olbrzymia rola tych wspólnot w życiu azteckich społeczności. Osiedle *calpolli* dysponowały ziemią i kontrolowały jej przydzielanie potrzebującym członkom wspólnoty oraz wydawały pozwolenia na budowę domu¹⁰. Tepoztlański spis ludności pokazuje również, że ich przywódcy odpowiedzialni byli za zbieranie trybutu od podległej im ludności.

Ze statystyk zamieszczonych w meksykańskim tomie spisu z Tepoztlanu wynika, że *altepetl* ten dzielił się na dziewięć *calpolli* pierwszego stopnia. Rejestry pięciu najmniejszych z nich, liczących około stu lub mniej domów, zaginęły. Przechowywany

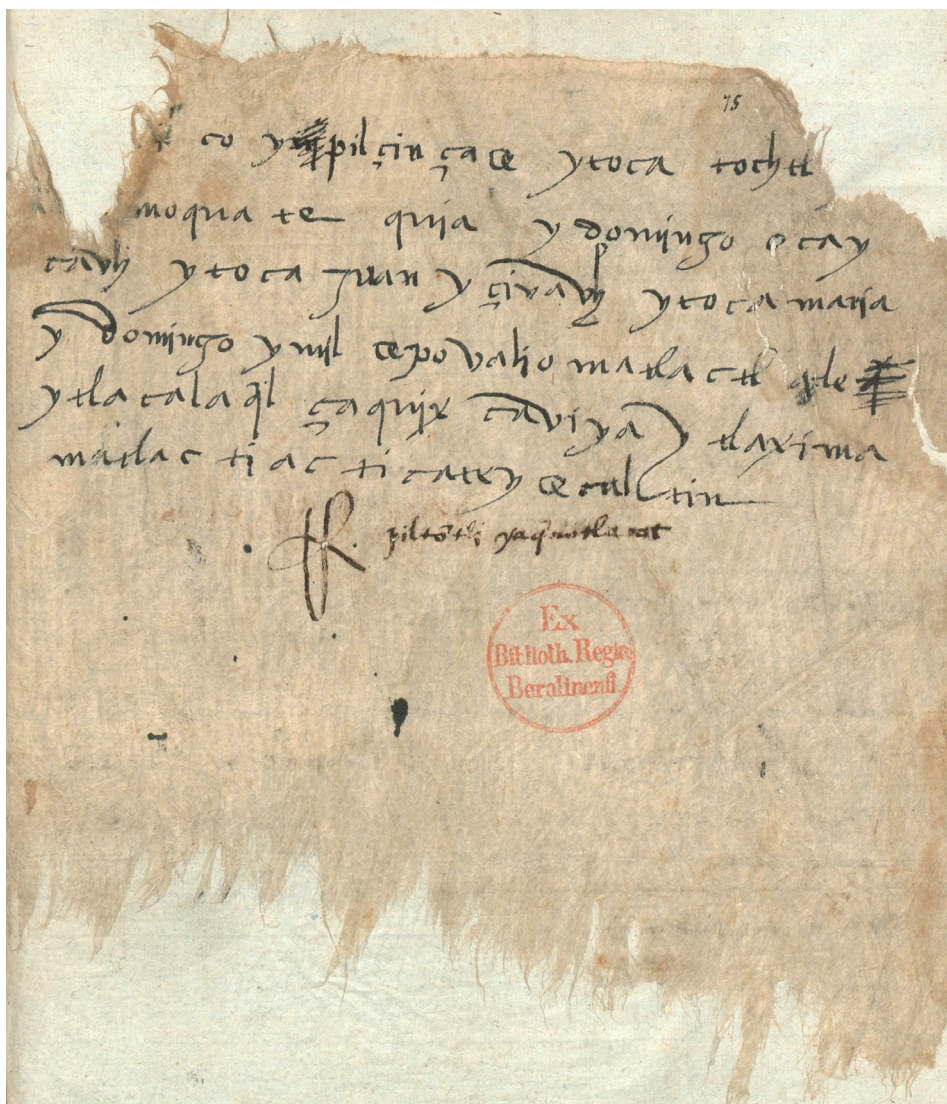
¹⁰ A. López Austin, *Hombre-dios: religión y política en el mundo náhuatl*, wyd. 2, Universidad Nacional Autónoma de México, México 1989, s. 47–51, 65–66; J. Lockhart, *The Nahuas...*, dz. cyt., s. 16–17; S. Schroeder, *Chimalpahin y los reinos de Chalco*, tłum. J.F. Zaballa Omaña, El Colegio Mexiquense, Chalco 1996, s. 219–226.

TABELA 3.1. Schemat organizacyjny *altepeltl* Tepoztlán. Wyfłuszczone drukami zaznaczono *calpolli*, których dokumentacja, choćby częściowa, istnieje. Umieszczenie Comoliuhcanu i Ixtlahuacanu, *calpolli* trzeciego stopnia, odpowiednio w Tlalnepantli i Teicapanie, jest hipotetyczne. Nie znamy liczby *calpolli* drugiego i trzeciego stopnia w obu tych jednostkach administracyjnych. Spis ludności podaje jedynie, że Comoliuhcan był czwartą, a Ixtlahuacan trzecią *calpolli* – tę informację uwzględniono w schemacie

ALTEPETL	CALPOLLI 1	CALPOLLI 2	CALPOLLI 3	MANUSKRYPT	
TEPOZTLAN	Tlacateopan	Tlacateopan	–	BNAH CA 551, Meksyk	
		Tlaxomolco	–	BNAH CA 551, Meksyk	
		Molotlan	–	BNAH CA 551, Meksyk	
		Xoxocotlan	–	BNAH CA 551, Meksyk	
	Tlalnepantla	[brak nazwy]	[brak nazwy]		BJ MA 3, Kraków
		[brak nazwy]	[brak nazwy]	[brak danych]	
			[brak nazwy]	[brak danych]	
			[brak nazwy]	[brak danych]	
		Comoliuhcan			BJ MA 3, Kraków
	[Tlalnepantla mogła zawierać więcej niż dwie <i>calpolli</i> 2. stopnia]				
	Teicapan	[brak nazwy]	[brak nazwy]		BJ MA 8, Kraków
			[brak nazwy]		[brak danych]
		Ixtlahuacan			BnF MM 393, Paryż i BJ MA 10, Kraków
	[Teicapan mógł zawierać więcej niż jedną <i>calpolli</i> 2. stopnia]				
	Calihtec	Calihtec	–		BnF MM 393, Paryż
		Tenantitlan	–		BnF MM 393, Paryż
	Tepetitlan	[brak danych]	[brak danych]		[brak danych]
	Tlalcouhcan	[brak danych]	[brak danych]		[brak danych]
	Acxotlan	[brak danych]	[brak danych]		[brak danych]
	Amatlan	[brak danych]	[brak danych]		[brak danych]
Tepetlapan	[brak danych]	[brak danych]		[brak danych]	

w mieście Meksyk tom zawiera dokumentację pierwszej i największej *calpolli* o nazwie Tlacateopan (566 domów). Niemal kompletny rejestr czwartej *calpolli*, Calihtecu (170 domów), spoczywa obecnie we Francuskiej Bibliotece Narodowej (Bibliothèque nationale de France) – więcej na jego temat powiemy niżej. Wreszcie wiele wskazuje na to, że fragmenty z Biblioteki Jagiellońskiej pochodzą z rejestrów drugiej i trzeciej *calpolli* o nazwach Tlalnepantla (560 domów) i Teicapan (469 domów). Stanowią one szczególnie trudną partię układanki, jaką jest rękopis

z Markizatu Doliny Oaxaki. Podczas gdy części z Meksyku i Paryża zawierają ciągnący się przez dziesiątki stron spójny tekst, poprzecinany nagłówkami informującymi nas o kolejnych *calpolli* rozmaitych stopni, manuskrypt z Krakowa przypomina salatkę z posiekanych skrawków, pozbawionych jakiegokolwiek punktu odniesienia. Niektóre spośród fragmentów mają zaledwie kilka stron długości, a najmniejszy z nich to pojedyncza, w dodatku zniszczona, kartka papieru (ilustracja 3.1). Jedyłą *calpolli* (drugiego lub trzeciego stopnia) o kompletnym rejestrze jest w tym galimatiasie Comolihcan (175 domów).



ILUSTRACJA 3.1. Ms. Amer. 3, k. 75r. © Biblioteka Jagiellońska. Na zdjęciu widoczna jest charakterystyczna włóknista struktura papieru *amatl*, który w dotyku przypomina bardziej tkaninę niż europejski papier